

Kuczyński, Stefan Krzysztof

Jeszcze o nagrobku Rychczy w katedrze kolońskiej

Notatki Płockie 31/2-127, 22-23

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jeszcze o nagrobku Rychezy w katedrze kolońskiej



Pieczęć królowej Rychezy według odcisku przy dokumencie rzekomo z 1054 r. (według: F. Piekosiński, „Pieczęcie polskich wieków średnich”, Kraków 1899.

W ogłoszonym w nr 1/122 «Notatek Płockich» z 1985 r. interesującym, szczegółowym sprawozdaniu prezesa TNP dra inż. Jakuba Chojnackiego z podróży do RFN znalazł się ustęp dotyczący odkrycia przez niego w kaplicy św. Jana w katedrze w Kolonii nagrobka królowej Polski Ryksy (Rychezy). Córka palatyna reńskiego Herenfryda Ezzona i Matyldy, siostry cesarza Ottona III, żona króla Mieszka II a matka monarchy Kazimierza I Odnowiciela, sama starannie wykształcona i dbała o wykształcenie swych dzieci, dumna z cesarskiego pochodzenia i wykazująca wybujałe ambicje polityczne, nie była popularna w Polsce w swych czasach. Na ogół nie ma też dobrej opinii u historyków, którzy pamiętają jej opuszczenie kraju w czasie wojny domowej w 1031 r. i uwięzienie królewskich insygniów.

Niemniej każdy związany z Rychezą zabytek, a takim jest jej nagrobek w kolońskiej katedrze, zasługuje na żywe zainteresowanie miłośników historii. Dobrze więc stało się, że niestrudzony w tropieniu śladów przeszłości Prezes przypomniał to mniej znane, ale bynajmniej nie całkiem nieznanie *polonicum* słynnej katedry.

Pierwszego odkrycia dla Polski tego nagrobka dokonał zasłużony historyk, archeolog i badacz starożytności krajowych Aleksander Przewdziecki w połowie XIX wieku. Pisał o tym w ogłoszonej w Warszawie w 1853 r. pracy *Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach*. Pierwotny nagrobek królowej Rychezy znajdował się w pochodzącym z XI wieku kościele Panny Marii *ad gradus* w Kolonii. Szczegółowy opis tego okazałego nagrobka oraz jego otwarcia oględzin doczesnych szczątków polskiej królowej zawarty jest w wydanym w połowie XVII wieku dziełku kanonika kolońskiego Geleniusa pt. *Historia et vindiciae Beatae Richeze comitissimae Palatinae Rheni, Reginae Poloniarum*, przypisanym przez autora królowi Polski Janowi Kazimierzowi.

Kiedy jednak we wrześniu 1845 r. Aleksander Przewdziecki zwiedzał Kolonię odnalazł inny nagrobek Rychezy i nie w kościele Panny Marii, który został rozebrany w 1816 r., lecz w katedrze, gdzie przeniesiono prochy królowej. „Pokazano mi w kącie poza chórem niedaleko zakrystii ołtarz drewniany, a na nim podobieństwo trumny, to jest przód tylko z desek malowanych ułożony, a z tyłu miejsce zostawiono otwarte, jak w dekoracjach grobowców na teatrze. Podnosząc ową dekorację trumny, spostrzegłem w ołtarzu samym, wieko na klucz zamknięte. Proboszcz katedralny nie wiedział wcale, czy się co w tym ołtarzu ruchomym zawiera; klucza za jego pamięci nie było (...)”. I dalej opisuje Przewdziecki, że klucz do owego wieka został dorobiony a biskup sufragan koloński zezwolił na jego otwarcie i obejrzenie szczątków królowej: „w zawinięciu z amadaszku czerwonego leżała kupa szerniałych kości, ale czaszka doskonale zachowana, chrząstka nosowa pod zeschniętą skórą oznacza dotąd piękne rysy twarzy (...). Na czaszce kawał zasłony, a na niej czepiec z siatki złotej, na tle z czerwonego jedwabiu. Zupełnie tak jak przed 212 laty, gdy Gelenius te same

szczątki oglądał, ale znikł już kosztowny diadem z herbowymi klamrami, znikła tablica ołowiana z napisem”.

Staraniem Aleksandra Przewdzieckiego i na jego koszt klasycystyczny cokół drugiego, prowizorycznego nagrobka został opatrzonej tablicą z łacińskim napisem, wiernie przepisany z znanej z dzieła Geleniusa pierwotnej tablicy ołowianej, która znajdowała się w trumnie królowej Rychezy. Na tablicy tej Przewdziecki położył też dopisek kursywą w języku polskim: „Tu leżą zwłoki Ryxy Królowej Polskiej Mieczysława II żony, Kazimierza I Odnowiciela Państwa matki †1057”. Fotografiję tej tablicy zamieszcza prezes Chojnacki w swym sprawozdaniu.

Za czasów Przewdzieckiego nagrobek królowej Rychezy umieszczono tymczasowo w kaplicy św. Michała w chórze katedralnym. Skoro obecnie znajduje się on w kaplicy św. Jana to po 1845 r. dokonano jego przeniesienia.

Niewątpliwie słuszny jest wniosek prezesa Chojnackiego o oznaczenie miejsca spoczynku polskiej królowej tablicą objaśniającą w języku niemieckim i polskim, która kierowałaby uwagę licznie zwiedzających katedrę, a zwłaszcza Polaków, do tego miejsca. Wniosek ten wpływa przecież z tego samego miłośnictwa pamiętek polskiej historii, które blisko półtora wieku temu kazało Aleksandrowi Przewdzieckiemu otoczyć opieką nagrobek polskiej królowej, nieważne — dobrze czy źle ocenionej przez historyków.

Wyjaśnienia wymaga natomiast data śmierci królowej Rychezy. Data ta występuje w dwóch zapisach: 21 marca 1057 (tak ponoć na tablicy ołowianej z trumny i za nią na tablicy Przew-

dzieckiego) i 24 marca 1063 r. (tak *Roczniki z Brauweiller* i z niewielką różnicą daty dziennej inne źródła). Kwestię tę wyjaśnił Oswald Balzer w swej monumentalnej *Genealogii Piastów* (Kraków 1895), który po rozpatrzeniu wszystkich przekazów dał wiarę najstarszym i najlepiej poinformowanym źródłom przyjmując 21 marca 1063 r. jako datę śmierci Rychezy.

Przy sposobności godzi się zauważyć, że nagrobek w katedrze kolońskiej nie jest jedynym zabytkiem w Nadrenii związanym z królową Rychezą. W archiwum w Düsseldorfie zachowana jest jej pieczęć przy dokumencie rzekomo z 1054 r. z przedstawieniem popiersia w diademie z trzema sterczynami na głowie, z zawieszeniem na szyi i berłem w kształcie lilii w prawej ręce, z napisem dokoła: RICHEZA : REGINA. Pieczęć ta odznacza się staranną rzeźbą i rzadkim w sfragistyce średniowiecznej gruszkowatym kształtem odcisku. Jej autentyczność budzi jednak wątpliwości, występuje również przy sfałszowanym dokumencie. Niemniej warto przypomnieć i ten obiekt, chyba przecież bliższy przedstawieniu królowej niż wprawdzie sugestywne, ale fantazyjne jej wizje portretowe pędzla Jana Matejki i Wojciecha Gersona, reprodukowane w «Notatkach Płockich». Chociaż, bądźmy sprawiedliwi, Matejko — wierny historycznym przekazom mistrz detalu, oparł swój portret Rychezy właśnie na jej pieczęci.

Ponowne „odkrycie” nagrobka królowej Rychezy w katedrze kolońskiej przybliżyła jedną z ważniejszych postaci dziejów Polski wczesnopiastowskiej. Warto odwiedzić jej nagrobek podziwiając wewnątrz tej wspaniałej gotyckiej świątyni.

